

# GAZETA

# 10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Powódź w Warszawie Woda zalewa dzielnice nadbrzeżne

Fala powodzi, spowodowana długotrwałymi deszczami, która minęła już górę Wisły, przechodzi obecnie przez Warszawę.

Fale Wisły podnoszą się ciągle coraz bardziej metne i spienione. Przybór wody został przyspieszony. Stan Wisły podniósł się do 4,75 m. ponad stan normalny. Skłoniło to władze bezpieczeństwa do dania

### sygnału mobilizacji

i do rozpoczęcia akcji, która ma na celu zabezpieczyć Warszawę przed skutkami katastrofy. Na czele akcji przeciwpowodziowej stanął inż. Nieciegiewicz. Zorganizowano straż ratunkową, policję rzeczną, jak również zmobilizowano wszystkie statki i łodzie ratunkowe. Przygotowano

20 tys. worków

celem sypania wałów z piasku w razie potrzeby. Według met-

dunków nadchodzących z rozmaitych punktów w potoku za Marymontem woda zalała teren aż do ulicy Kamedułów. Zerwa-

na została komunikacja z Bielaniami. Wobec wiadomości nieprawdopodobnych, jakoby wo-

## Raid awjonetek nad Polską 13 aparatów odleciało z Warszawy

Wczoraj zrana z lotniska cywilnego w Warszawie wystartowały do lotu dookoła Polski awjonetki biorące udział w 4-ym krajowym konkursie samolotów turystycznych. W razie bierze udział 13 awjonetek

Pierwszym etapem konkursu jest Wilno. 6 awjonetek Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, 1 awjonetka Klubu Lotniczego P. W. S. wycofały się z raidu z powodu ciężkich warunków atmosferycznych.

## Wielki pożar w Łodzi Spłonęła fabryka

ŁÓDŹ, 29.9. W fabryce Litwi- na przy ul. Pombornej wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar, który był bardzo niebezpieczny, gdyż fabryka mieści się w koń-

cu długiego, kęso zabudowane- go podwórza. Pożar udało się zlikwidować, jednakże straty są bardzo duże. Należy zaznaczyć, że fabryka nie była ubezpieczona.

podmywała wał ochronny, wysłano do potoku 250 worków z piaskiem.

Najbardziej zagrożona jest obecnie Pelcowizna. Na tym od cinku skupia się obecnie cała akcja ratownicza. Zalana jest woda ulica Toruńska. Woda docho- dzi do ulicy Modlińskiej. Zala- niu uległa również

szkoła oraz ogród szkolny na Pelcowiznie. Z powodu wzra- stającej fali nauki w szkole przerwano wcześniej i dzieci odesłano do domu. Zalana jest również kafejka wawerska koło mostu Kierbedzia. Koło stacji wa- rowej

lokomotywy stała na wodzie. Cały port handlowy zalany, jest woda, która dochodzi aż do chodnika. Woda zalała również

plażę Kozłowskiego, dochodząc aż do kabin. Po lewym brzegu Wisły zalane zostały budowlany,

aż po szkarpe. Zalane też zostały schodki pro- wadzące do mostów. Koło mo- stu Kierbedzia woda zalała bud- ke z wodą sodową. Pod wodą znajdują się również przystanie wszystkich klubów wioślar- skich.

Przez całą noc utrzymywane będzie na zagrożonych ter- nach

ostre pogotowie.

gotowe na każdy sygnał. Fala kulminacyjna powodzi przejdzie przez Warszawę w nocy z wtorku na środe. przy- stanie wody nie wywyższy po- nad 5,50 m. nad stan normalny.

574 tys. zł.

## na powodziach wileńskich

Według danych głównego ko- mitetu społecznego pomocy ofia- rom powodzi województw wile- Ńskiego, nowogrodzkiego i bia- łostockiego do dnia 26 bm. ofiar- ność społeczna przyniosła sume 574.056,88 zł. na rzecz pomocy dla powodzi kresowych.

## Niemcy szykują się do wojny z Polską

KRÓLEWIEC, 29.9. Odbył się w Elblągu zjazd „Stahlhelmu” pod kierownictwem

ks. Wilhelma pruskiego, syna b. następcy tronu i dowódcy „Stahlhelmu” w Prusach Wschodnich Mahnke’go, który występował w imieniu niepę- nego Komendanta głównego Stahlhelmu Seldtego.

W zjeździe uczestniczyło cztery tysiące umundurowa- nych stahlhelmowców z 90 sztandarami i 400 samocho- dami.

Miejscowa prasa zauważa, że przybyły na zjazd liczne oddzia- ły z Gdańska.

Głównym momentem zjazdu było

przemówienie Mahnkego, do którego prasa nacjonalistycz- na przygotowywała opinie od- dawna, utrzymując, że z jego o-

świadczeń dowiódł się opinia o krokach i zarządzeniach Stahl- helmu w walce o Prusy.

Mahnke między innymi po- wiedział: „My na Zachodzie wie- rzymy, iż przyszyły los naszej odczynny rozstrzygnie się u Was

na Wschodzie. Chcemy pokoju, ale w honorze i wolności. Wie- my jednak również, że

Polak nie odda nigdy dobrowol- nie zabranego kraju.

Miecz będzie musiał w końcu przemówić”.

## Anglja na przełomie

### Powazna sytuacja polityczna i gospodarcza

LONDYN, 29.9. Na wczoraj- szym posiedzeniu gabinetu nie zapadły żadne decyzje co do rozwiązania parlamentu i rozpi- sania nowych wyborów. Sytua- cja ogólna uległa zmianie wskutek doręczenia premierowi Mac Donaldowi przed odjazdem do Chequers memoriału stronnictwa liberalnego. Memoriał ten stwierdza, że rychle wybory są

niepóźdane i zawiera szereg wniosków zmierzających do po- prawy ogólnej sytuacji gospo- darczej. Prasa angielska oma- wiając wypadki ostatnich dni podkreśla, że kryzys obecny nie jest kwestją kilku tygodni, lecz że stanowi punkt zwrotny calej- go obecnego stulecia.

## Ameryka broni się

### przed konkurencją osłabionej Europy

NOWY JORK, 29.9. Donoszą z Waszyngtonu, że amerykań- skie ministerstwo skarbu wraz z komisją taryfową celna, za- stanawiają się nad środkami przeciwdziałania konkurencji do warowej tych krajów, które wy- rzekły się parytetu złota. Prze- waża opinia, że w stosunku do

tych krajów należy podwyż- szyć cla o 25 proc. Tęgo rodza- ju podwyżka cel nie może jed- nak nastąpić natychmiast, po- nieważ wymaga ona zatwier- dzenia kongresu. Również rząd Kanady wydał nowe zarządze- nia w sprawie przywozu z tych krajów, które mają walutę ale- pwną albo małowartościową.

## Sowiety nie mają na wykupienie weksli w Polsce

BERLIN, 29.9. — „Deutsche All- gemeine Zeitung” podaje, że sowiec- ka misja handlowa w Warszawie nie była w stanie wykupić w ter- minie weksli swych na 5 i pół mil- liona zł. i zwróciła się do polskich przemysłowców, którzy byli w po- siedaniu tych weksli o proлонgate

na 3 miesiące. Wobec tego, że banki polskie od- mówily zdyskontowania tych pro- longowanych weksli, przemysłow- cy polscy zwrócili się do banków francuskich, które się na to dys- konto zgodziły.





Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

SZLIFIERZ UGINA SIĘ POD CIĘŻAREM ŻYCIA I SWOJEJ SZLIFIARKI

Dyń! Dyń! Dyń!... Na rogu ulicy zadzwonił młotek szlifierza.

Znacie go wszyscy? Widzieliście zgarbioną sylwetkę, uginającą się pod ciężarem zarzuconego na barki przenośnego warsztatu?!

Dyń! Dyń! Dyń!... Szlifierz jest małowimny. Nie zachęca głośnym krzykiem niwołaniem klientów. Nie wdaje się

w długie targi. Oznajmia się tylko dzwiecznym, donośnym uderzeniem młota.

Dyń! Dyń! Dyń!... Spotkać go można w wielu, wielu miejscach. Na polnych drogach i na brukowanych ulicach wielkich miast. Obok chat wiejskich i pod murami szarwch, wiełopietrowych kamienic.

W dzień słoneczny czy deszczowy i zimny, zima i latem dzwoni z jednakołą silną jego młotek.

Gospodynie, szykujcie sobie

Tylko — coraz rzadziej się go widuje. Ubywają wedrowni szlifierze z każdym rokiem i być może niedługo nadejdzie czas, kiedy spotkać ich będzie można tylko w czytankach dla dzieci szkolnych. Zawsze się tam jakaś spowiadka o szlifierzu znajdzie.

To jeden z tych zawodów, które zabija dzisiejsza technika, niszczy bezlitośnie rozpędzony przemysł.

czyż nie jest wymowniejszym od wszelkich słów fakt, że trzy czwarte szlifierzy w stolicy, to mieszkańcy

t. zw. „Cyrku“? Schroniska dla bezdomnych i

Żandarm -- bandyja obrabował ofiary katastrofy

Pisma doniosły przed kilkoma dniami o katastrofie lotniczej, która wydarzyła się na linii Paryż — Bukareszt. W związku z tą sprawą aresztowano onegdaj wójtę gminy Balacica i tamtejszego

komendanta żandarmów, pod zarzutem obrabowania a następnie spalenia ciał ofiar katastrofy.

Ciała te, w liczbie sześciu, znalezione w stanie zupełnie zwęglonym i, przypuszczano zrazu, że pożar wybuchł wskutek eksplozji benzyny.

Szczegółowe badania jednak ustaliły, że maszyna zaryła się na 6 stóp w błotnisty grunt, tak, że o wybuchu

nie mogło być mowy. Rzeczoznawcy stwierdzili natomiast, że ciała pilota i pasażerów zostały obrabowane a następnie polane benzyną i spalone.

wykolejeńców?!

A przecież mieli oni kiedyś swoje dobre czasy. Praca swoją zarabiali na chleb codzienny, w życie swoje i najbliższych. Wędrowali z piosenka na ustach od domu do domu, od ulicy do ulicy i wszędzie dzwonek ich zwoływał tłumy klientów.

Dziś?!... Dziś należy to wszystko do dawno minionej przeszłości. Coraz mniej błyszczących noży do toczenia i coraz mniej

błysków słonca

w życiu szlifierza. Dziś?! — Oddajmy głos jemu, niech nam on sam o swojej doli dzisiejszej opowie.

— Szlifierzem jestem od lat trzydziestu. Jeszcze z ojcem moim na dalekie wędrowki chodziłem. Było wtedy życie! Stałe na powietrzu, robota wesoła, grosze się sypały... Kiedy człowiek wczesnym rankiem stanął i w młotek zadzwonił, bo to zawsze

dla nas najlepsza pora, to się serce radowało... — Dużo pan wtedy zarabiał? — Był czas, proszę pana, wtedy

zwłaszcza, kiedy w wędrowkę po miastach wybierał, że po takim tygodniu dziesięć a czasem nawet

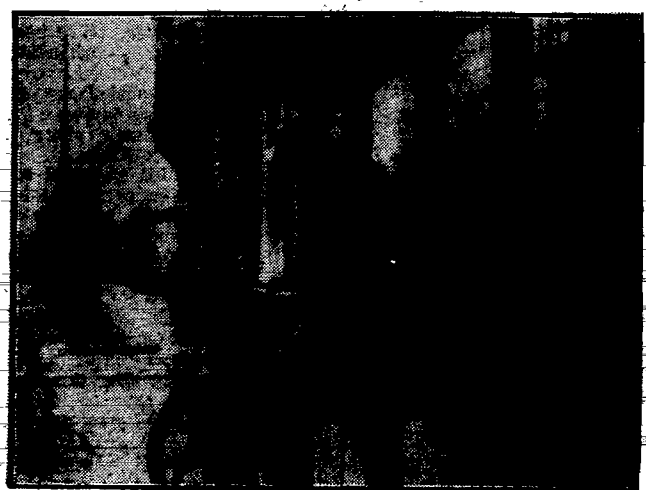
dwadzieścia rubli

do domu przyniosłem... Gospodarstwo było, żona i dzieci dobrze się miały... — Kiedyż się tak pogorszyło? — Naprzód wojna nas „zastanowiła”. A potem

przyszły maszyny, coraz więcej sklepów szlifierskich otwierali i tak z dnia na dzień fach się mniej popłatniejszy stawał... Dziś, to nasi najważniejsi klienci, co zawsze zarobek dawali, już nas nie potrzebują...

Jacy to klienci? — Masarze i wędliniarze. Wszędzie już teraz sobie wielkie, mechaniczne maszyny do krajania sprawiają... Do takich nożów nasz szlifierz

nie potrzebuje... — Kto więc dzisiaj panom pozostał? — Prywatna, drobna klientela...



dla nas najlepsza pora, to się serce radowało... — Dużo pan wtedy zarabiał? — Był czas, proszę pana, wtedy

zwłaszcza, kiedy w wędrowkę po miastach wybierał, że po takim tygodniu dziesięć a czasem nawet

TROCHE HUMORKU

-- to oderwanie się na chwilę od trosk...

Podczas premiery jakiś pan z publiczności drze się na cały głos: „Autor, autor!”

Przed kurtyną zjawia się autor i dziękuje za gorące przyjęcie. Ale pan z publiczności nie przestaje krzyczeć: „Autor, autor!”

— Niech pan przestanie, przecież autor jest na scenie, — mówi mu sąsiad.

— To nieprawda. Tego pana ja znam. To jest ten sam, który dał mi dziesięć złotych, żebym jaknajgłośniej krzyczał „autor, autor!”

W handlu win: — Chciałbym dostać trzy butelki pogańskiego wina. — Pogańskiego wina? Co to za gatunek? — To takie: „niechrzczone.”

— Dlaczego jesteś taki skwaszony? — Niedobrze mi. Przed czterema dniami byłem na wielkiej imprezie z kolegami, gdzie się strasznie dużo piło.

— Przed czterema dniami? i dotychczas masz kacenjammer? — Co znaczy kacenjammer? W poczekalni stoj płacniczy tej restauracji, w której piłismy, z rachunkiem.

Pan Teofil pali tylko darowane papierosy i pije tylko fundowane wino. Pewnego razu przychodzi do swego przyjaciela Teodora.

— Ach, jak goraco! — skarży się. — Pozwolisz coś orzeźwiającego?

— Z przyjemnością. — Z doświadczenia wiem, że nic tak nie orzeźwia, jak chłodny podmuch powietrza. — rzekł pan Teodor otwierając okno.

— Dlaczego ty się tak śmiejesz, Jakubku? Co ty widzisz śmiesznego co? — Bo ciocia Salcia usiadła na moim chlebie z gęsiem smalcem.

Poeta: — Jutro napiszę hymn na cześć białej niewinności. — Dlaczego właśnie jutro? — Bo jutro przychodzi z pralni moja czysta koszula.

Nauczyciel na Śląsku niemieckim, do dzieci: — Jutro opowiem wam o jajku. Niech każdy z was przyniesie z sobą jedno jajko.

Mały Leonek wstał: — Proszę pana psóra, u nas w domu nie ma jajka. — To nic nie szkodzi. Możesz przynieść także trochę masła.

— Czy pan już przeżył kiedy katastrofę kolejową? — Owszem. Raz w tunelu zdarzyło mi się pocałować ojca zamiast córki.

Nauczyciel śpiewu: — Co, 2 złote chce pan za tę małą naprawkę? za te pieniądze dają ci 14 godzinę lekcji.

la... Służące, kucharki w miastach... ale te się tak targują, że dnie takie bywają że nawet i

dwóch złotych nie zarobię... A za miasto już się nie wypuszczam, bo tam dużo na szych biedaków też głodem przy miera...

— Jak więc panowie dziś sobie dają radę? —

Al Capone redukuje pensje...

Wiadomo, że głośny zbrodniarz Al Capone, jest właścicielem licznych potajemnych szynków i domów gry w Chicago.

Obecnie, wobec „ciężkich czasów”, Al Capone postanowił przeprowadzić

redukcję pensji swego personelu.

Król chicagowskiego świata podziemnego narzeka, że liczba stałych gości, pragnących urządzić się zakazanym alkoholem i rzucić rekawicę szczęściu przy stoliku karcianym albo ruletce.

Wobec tego liczny personel obsługujący te spelunki będzie się musi w przyszłości zadowolić mniejszymi pensjami.

—le mają wyhościć redukcje, narazie nie wiadomo.

— Czekamy zmiłowania Boskiego. Kto mógł, to się do innego fachu przeniósł,

wielu starszych powymierało, młodzi już się naszej szlifierki nie uczą... Jak ktoś ma rodzinę, to mu ona jakoś doomaga, czasem żona pracuje a jak człowiek samotny, to żyje

suchym chlebem a nocuje w przytułku albo pod płotem...

— Zakłady szlifierskie robią konkurencję?

— Wielką. Teraz robią nóż ze stali nierdzewiącej. Takie my nie ostrzemy, bo do tego trzeba innych przyrzadów... Tam więc gdzie nas kiedyś setki były, dziś kilkunastu ledwie, ledwie się trzymają...

Gawędzimy jeszcze z szlifierzem. Czas upływa a mimo wierz waf dzwiecznych

nikt się nie zjawia. Żegnamy się. Trzeba żyć przy wrodzenia, choć naprawdę, na cóż się to przyda... Życie jest bezlitosne.

Widzimy oddalającą się, zgarbioną pod ciężarem sylwetkę szlifierza... Pod podwójnym ciężarem: szlifierki

I niedość... — Dyń! Dyń! Dyń!... — Z oddali żegnają nas głębokie, dzwieczne tony młota...

Nowa osobliwość Barcelony



Przed kilku dniami piękne miasto hiszpańskie, Barcelona, wzbogaciło się o nową osobliwość. Jest nią kolejka powietrzna, przeprowadzona z plaży San Sebastian do gór Montjuich, leżących po drugiej stronie miasta. Kolejka powietrzna przebiega nad kanałami portowymi i jest dogodnym środkiem komunikacji, nie tamującym ruchu okrętów w porcie.

W mandzurskim kotle



Zatarg chińsko-japoński o Mandzurję wzbudził zrozumiałe zainteresowanie mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych sytuacja na Dalekim Wschodzie. W Sing-Tao wysiedli na ląd marynarze amerykańscy, dla ewentualnej obrony białych. Widzimy, jak spędzają chwile bezczynności, na jeździe chińskimi „rikszami”.





# NA FRONCIE WALKI Z BEZROBOCIEM

Urzednicy Urzedu Wojewodzkiego daja przyklad ofiarnosci.

Od kilku dni znajdowala sie w obiegu wzrod urzednikow, zatrudnionych w Urzedzie Wojewodzkiem, lista ofiar, na ktorej poszczegolni pracownicy deklarowali kwoty, jakie przeznaczili miesiecznie na pomoc bezrobotnym. Rezultatem tej akcji bylo zadeklarowanie ogolem 236 zl. miesiecznie oprócz urzednikow Dyrekcji Robót Publicznych, gdzie jest prowadzona podobna akcja, a ktora nie zostala jeszcze zakonczona.

Przypuszczac nalezy, ze przyklad urzednikow Urzedu Wojewodzkiego bedzie nasladowany i przez inne urzedy państwowe i prywatne oraz instytucje bankowe.

## Epidemia tyfusu na terenie pow. wygasa

Dzięki szybkim i energicznym zarzadzeniom Starostwa Powiatowego w ostatnim tygodniu nie notowano na terenie powiatu nowych wypadkow zachorowan na tyfus brzuszny.

## Groźny pożar

wskutek zbrodniczego podpalenia

We wsi Rutkowskie w stodole Jana Mlockarskiego wybuchł pożar, podczas którego spalily się dwa domy mieszkalne, 5 stodoł ze zbozem, 2 chlewy oraz narzedzia gospodarcze. Straty wynoszą 30.300 zł. Wlasciciela zatrzymano, poniewaz jest podejrzanym o podpalenie na tle majatkowym.

## Wyrodny syn

wspólnie z matką usilowal zabić ojca

We wsi Putryzki, gm. Wiercieliszki Mieczyslaw Talandziewicz usilowal zastrzelic ojca swego. Wladyslawa, który otrzymal rane postrzalowa w prawy bok.

Wedlug przeprowadzonego sledztwa w zbrodni tej brala udzial zona poszkodowanego, Czeslawa Talandziewiczowa. Cale zajscie powstalo na tle sporu majatkowego. Wyrodnym synem i mezbójczyznia zaopiekowala sie policja.

## Ogień zniszczył stodołę

z tegorocznymi zbiorami

We wsi Purzyce, gm. Zytmia wybuchł pożar w zagrodzie Koronika Tomasza. Spalila się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Wypadku z ludzmi nie bylo.

Z Komitetu Gminnego w Czarnej Wsi

W dn. 28 bm. odbylo się zebranie gminne w sprawie pomocy dla bezrobotnych w Czarnej Wsi. Na zebraniu obecny byl p. Starosta Powiatowy Michalowski, który zwrócił się do zebranych z apelem by gmina

przyszla z pomoca dla bezrobotnych. Utworzono komitet lokalny z przedstawicieli duchownstwa, urzednikow Dyrekcji Lasow Państwowych i t. d.

Z Komitetu gminnego w Białymstoczku

Na zebraniu sołtysow gminy Białostoczek w dn. 28 b.m. u-

## Z życia zawodowego

niższych funkcjonariuszów państwowych

W dniu 28 bm. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Katolickich (Rynek Kościuszki Nr. 1) pod przewodnictwem Ignacego Banasia odbylo się zebranie czlonków Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych.

Przemawial senator Mazgala, który oznajmil zebranim, ze przeprowadzil wywiady co do stosunkow sluzbowych w miejscowym Sadzie Okregowym i Izbie Skarbowej i stwierdzil, ze stosunki te sa dosc dobre,

zas zadania funkcjonariuszow jak np. odpoczynku po dyzurnach i t. p. zostana uwzględnione.

Nastepnie senator mowil o pracach Sejmu i Senatu, ktore maja się wkrótce zebrać i rozpatrzą ustawę uposazeniowa, pragmatykę sluzbowa.

Zebrani postanowili dobrowolnie wedle moznosci opodatkowac się na rzecz Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

## Jesienne zawody strzeleckie

W niedziele 4-go pazdziernika odbeda się jesienne zawody o odznake strzelecka III i II klasy z broni malokalibrowej oraz dlugiej. Zgloszenia nalezy kierowac do p. por. Prackiego,

Kmdta P. W. miasto ul. Warszawska 3 (tel. 13-79).

Do soboty wlocznie odbywaja się codziennie treningi na strzelnicy w godz. 9-12 m. 30 i 15-17.

## Magistrat ukarany 5-zlotowa grzywna LUB 1-DNIOWYM ARESZTEM

Jak wiadomo, na Rybnym Rynku istnieje publiczny szalet. Poniewaz wedlug przepisow ustępy winny być oświetlane w godzinach wieczorowych, Magistrat zainstalowal tam lampke, otoczona siatka i drutem kolczastym. Nieznani sprawcy kilkakrotnie juz wykradali lampke, przecinajac siatke i drut kolczasty.

Obecnie Starostwo Grodzkie po otrzymaniu doniesienia policji, ze lampka się nie pali, ukaral Magistrat grzywna zł. 5, lub 1-dniowym aresztem. W razie nieuiszczenia kary dobrowolnie, Starostwo skieruje sprawe do Magistratu, aby ten sciagnal (od siebie) kare. Narazie Magistrat zlozyl rekurs.

## Nagle koblety w pociągu

Sowlecka służba kolejowa

w przymierzu z bandytami

Pasazerowie pociagu miedzy narodowego Moskwa - Bialystok - Warszawa byli świadkami następujacego wydarzenia.

Kiedy na stacje pograniczna Stolpce przybyl pociag popieszny z Moskwy, z jednego z wagonow wysiadly trzy kobiety prawie nagie i zanoszace się płaczem.

Opowiedzialy one sluzbie kolejowej o oburzajacym wypadku, jaki zdarzył się z niemi na terytorjum sowieckiem.

Są to obywatelki Czechosło-

wacji, p. Franciszka Stejska z córkami. Po wyjeździe z Moskwy zamknęły się one w przedziale i wkrótce zasneny. Obudzily je brutalne szarpnięcia. Jaczy mężczyźni, wpuszczeni do przedziału przez konduktora, rabowali ich rzeczy.

Zabrali kompletnie wszystko, zamykajac nagie kobiety od wewnatrz.

Współtowarzysze podróży wyposazyli je potem w niezbędne części garderoby i tak dojechali aż do granicy Polski.

chwalono, iż czlonkowie gminnego Komitetu osobiście wezmą udział w zbiorce ofiar w naturze na terenie gminy przy pomocy sołtysow, przychem kazda zbiorka w poszczegolnych miejscowosciach poprzedzona bedzie pogadanka na temat koniecznosci przyjscia z pomoca tym, którzy wskutek bezrobocia cierpią głód i nędzę.

W zebraniu udzial wzeli: p. inż. Zaczeniuk, przewodniczacy gminnego Komitetu oraz p. J. Kolendo, sekretarz Wydzialu Sejmikowego.

## Ze sportu

Zawody pań o mistrzostwo polski

Na zawody niedzielne o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań wplynely dotychczas zgloszenia K. S. Grazyna z Warszawy a mianowicie pań Hulanickiej, Maciejewskiej i Luteckiej oraz zgloszenia A. Z. S. Warszawa pań Konopockiej, Matuszewskiej i Wojnorawskiej.

Walka na stadionie zwierzynieckim w Bialymstoku bedzie zacieta, a szczególnie o pierwsze miejsce do ktorego pretenduja Konopacka i Hulanicka.

Dla latwiejszego orientowania się publicznosci podajemy poszczegolne wyniki tych zawodniczek dodajac wyniki najlepszej bialostoczanki.

Skok w dal: Kokopacka 5,12; Hulanicka 5,08; Daszutówna 47,5; Bieg 60 m.: K. 8,2; H. 7,9; D. 8,5; oszczep: K. 34 m.; H. 31 m.; D. 23 m.; bieg 200 m.: K. 27,2; H. 26,8; D. 30; dysk: K. 39,6 m.; H. 32 m.; D. 26 m.

Najlepsze z powyzej podanych wyników to oczywiscie rekord swiata w rzucie dyskietm osiagnięty przez Konopacką na Olimpiadzie 39,62 i wynik Hulanickiej na 60 m. wynoszący 79 a bardzo zblizony do rekordu czeskiej Smolowej 76. Rekord ten jak wiadomo wyrównala Walasiewiczówna w roku 1929, zaś druga polka Manteufflówna uzyskala w bieżącym roku 77.

Tak więc na zawodach niedzielnych może być moc emocji i moc niespodzianek szczególnie jeżeli chodzi o dysk i bieg 60 m.

Poniewaz w przeszłym roku zapowiedziany udzial Konopackiej nie doszedl do skutku i publiczność jest cokolwiek tem zrazona Okr. Zw. L. A. wystawil na pokaz publiczny oryginalne zgloszenie tej zawodniczki, ktore mozna ogladac w skrzynce komunikatow W. F. i P. W. na bramie domu Nr. 3 przy ulicy Warszawskiej.